

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 13 (1217)

Niedziela Palmowa — 31 marca 1935 r.

Rok XXVII

Hosanna Synowi Dawidowemu

DRAMAT Męki Chrystusa — który swój punkt kulminacyjny osiąga w Wielki Piątek — rozpoczyna się wielkim kontrastem: zanim dojdzie do ostatecznego poniżenia Chrystusa przez mękę krzyża, następuje Jego wielkie uwielbienie w czasie mesjańskiego i triumfalnego wjazdu do Jerozolimy. Okrzyki radości i entuzjazmu ludu, zgromadzonego na święto Paschy, towarzyszą wjeżdżającemu do „miasta swojego” Chrystusowi. Gałązki palmowe i rozeslane szaty wyznaczają drogę. Pełne zachwyty wołanie ludu: Błogosławiony ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi. Hosanna na wysokościach (Mk 11,9-10) — wskazuje na niezwykłość i wyjątkowość chwili.

Pierwsi chrześcijanie z Jerozolimy pamiętali o tym wydarzeniu i związanym z nim przeżyciu. Dlatego w rocznicę wjazdu zbierali się na Górze Oliwnej, gdzie czytali Ewangelię o wjeździe Pana Jezusa, a potem w uroczystej procesji udawali się do Kościoła Zmartwychwstania. Procesji towarzyszyło widowisko: biskup na osłicy przedstawiał Pana Jezusa; starsi i dzieci, trzymające w rękach gałązki palm lub oliwek, śpiewali hymny i antyfony.

Zwyczaj procesjonalnego obchodu pamiątki triumfalnego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, znany na Wschodzie już w IV wieku, przyszedł się z czasem w Rzymie (IX-X wiek), gdzie do uroczystej procesji dodano jeszcze poświęcenie i rozdanie palm, a następnie rozpowszechnił się w całym Kościele Zachodnim. Dlatego też niedziela, w którą odbywała się ta uroczystość, otrzymała nazwę Niedzieli Palmowej.

Na wzór pierwszych chrześcijan i my również wspominamy ten pełen wymowy wjazd Chrystusa do Jero-

zolimy w liturgicznym obrzędzie poświęcenia palm i procesji w Niedzielę Palmową.

Palma — oznacza męstwo chrześcijańskie i męczeństwo; jest i symbolem zwycięstwa. Jest więc ona wraz z przywiązaniem do Chrystusa i miłości — aż do heroizmu.

Procesja palmowa — (od czasu reformy Wielkiego Tygodnia dokonana



nej przez papieża Piusa XII) — ma charakter holdu i uwielbienia składanego przez lud Boży Chrystusowi Królowi, który jako Zwycięzca wraca do „miasta swojego”, to znaczy do Kościoła. W czasie jej trwania rozbrzmiewa radosna aklamacja ludu: Hosanna Synowi Dawida. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach. (por. Mt 21,9) oraz antyfona Pueri Hebraeorum i Psalm 21, nawiązujące w swojej treści do dzieci Hebrajczyków, które wyszły niegdyś na spotkanie Chrystusa i wznosiły okrzyki na Jego cześć.

W czasie procesji wierni, niosąc w rękach poświęcone palmy, na czele jest niesiony krzyż. Ten krzyż, przystrojony palmą, czerwony kolor szat liturgicznych wskazują na Chrystusa i Jego królestwo, osiągnięte męką i śmiercią krzyżową. Nasz udział w procesji z palmami wyraża gotowość pójścia śladami Chrystusa — nie tylko w liturgicznym pochodzie, lecz w życiu codziennym. Chrystus bowiem jest jedyną i pewną drogą, wiodącą do „wiecznego Jeruzalem” w niebie, czyli do zbawienia. Ku niemu prowadzi On swych wyznawców przez tajemnicę paschalnego misterium swojej męki, śmierci i zmartwychwstania.

Królewska droga Chrystusa: droga uwielbienia i chwały za kilka dni — jak wiemy — zamieni się w drogę poniżenia i pogardy. Zamiast radosnego Hosanna zabrzmiał złośliwe wołanie ludu: Ukrzyżuj Go. Ten moment przypomina opis Męki Pańskiej, zapisany w Ewangeliach św. Mateusza, czytanej po raz pierwszy w czasie Mszy św. tego dnia. Tak liturgia Niedzieli Palmowej uczy, że nie każdy triumf jest ostatecznym zwycięstwem i nie każde poniżenie jest ostatecznym odrzuceniem — i że droga do pełnego zwycięstwa dobra nad złem: droga do Boga i do realizacji pełnego człowieczeństwa prowadzi zawsze przez cierpienie i wyrzeczenie, ofiarę i krzyż, aby potem stać się drogą triumfu i chwały.

Poświęcone w kościele „palmy” umieszcza się w domu, zatknięte przy krzyżu lub w ramie świętego obrazu. Ilekroć na nich spoocznie oko mieszkańca domu, przypomną mu one te bogate treści, jakie przynosi uczestnictwo w obrzędzie Niedzieli Palmowej.

Ks. W. SZUBERT

TĘSKNOTĄ człowieka jest należeć do kogoś. Mieć zdrowe i mocne korzenie, które gwarantują bezpieczeństwo i radosne poczucie przynależności. Być potrzebnym. Ofiarować się komuś. Bez tego nie ma miłości. Bez miłości zaś nie ma życia. Wszystko traci kolor, światło i sens. Nie ma dla kogo żyć i pracować. Do kogo więc należeć? Komu służyć? Komu ofiarować siebie? I kto może przyjąć ten dar — człowieka — jego myśli, ciała i duszę, ból i radość, początek i koniec, nasze życie i śmierć i wieczność. Kto? Jeśli nie Jezus Chrystus. To Kto? A jeśli Jezus Chrystus, to w jaki sposób? Święty Paweł daje nam przykład: „Obecne moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). Na innym zaś miejscu pisze on: „Postanowiłem, nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (I Kor 2,2).

Jeżeli mamy tę samą wiarę i takie same postanowienie, będziemy mogli wejść w tajemnicę Wielkiego Tygodnia: Tygodnia Męki Pańskiej. Jezus Chrystus odnowi wtedy w nas tajemnicę naszego chrztu, przez który zostaliśmy włączeni w Jego śmierć i mamy zapewniony udział w Jego Zmartwychwstaniu. „Patrzmy więc na Jezusa Chrystusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Her 12,2). „On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga” (Hbr 12,3).

Widzimy najpierw, że Jezus przeżywał swoją Mękę wewnątrz, zanim przeżywał ją fizycznie. Zanim przyszła chwila aresztowania, jako początek widzialnych znaków cierpienia, Jezus już „wszystko” przeżywał w głębi swojej świadomości. Zanim „wykonało się”, Jezus widział i przyjmował dobrowolnie całe swoje przeznaczenie. Widział się naprzód „pogrzebany” (Mk 14,8), widział się naprzód „zdradzony” (Mk 14,10n), widział naprzód swoje „Ciało wydane” i „Krew przelaną” (Mk 14,24) widział się naprzód „opuszczony przez wszystkich i zaparty przez Piotra” (14,27n) widział się naprzód „umierający” (Mk 14,34).

Od kiedy zaczęło się to uświadomienie sobie i przeżywanie Męki przez Jezusa? Stajemy nad prze-

TAJEMNICA MĘKI PAŃSKIEJ

pastną tajemnicą Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi, a w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8). Wiemy z Ewangelii, od kiedy Jezus zaczął mówić otwarcie o czekającej Go męce i śmierci. Po wyznaniu wiary przez Piotra pod Cezareą Filipową „Ty jesteś Mesjasz” (Mk 8,29) Ewangelia podaje: „I zaczął ich (swoich uczniów) pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa” (Mk 8,32).

Nie było to więc tylko jakieś nieokreślone bliżej przeczucie, lecz jasne widzenie swej przyszłości. Pytając więc, od kiedy zaczął Jezus przeżywać wewnątrz swoją mękę, doszlibyśmy, cofając się wstecz, aż do początków Jego publicznej działalności. Rozpoczął Jezus swoją działalność publiczną „po uwieszeniu Jana Chrzciciela” (Mk 1,14, a więc widomym znaku, jaki los spotyka proroków. Może należałoby iść jeszcze dalej w przeszłość Jezusa? Pozostanie zawsze tajemnicą Jezusa Chrystusa niezgłębią. Pozostanie wezwanie do wiary, że jest On Synem Bożym Jednorodzonem, „który dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Został umęczony pod Ponckim Pilatem, ukrzyżowany, umarli i pogrzebieni, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał...”

Pozwólmy więc łasce Bożej działać w nas, podczas gdy rozważamy opis Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa według świętego Marka. Św. Marek Ewangelista organizuje swój opis Męki Pańskiej w dwóch etapach. Najpierw: Męka Chrystu-

sa „oznaczona” czyli sakramentalna (Mk 14,1-52). Jezus objawia się w niej jako prorok, który zapowiada swoją przyszłość, jako „widzący”, który czyta w sercu zdrajcy i w sercach uczniów, jako ofiara i Kapłan, który ją składa z samego siebie. Swoją śmierć męczeńską przyjmuje i czyni ją darem ofiarnym, dziełem Zbawienia, którego owoc udzielane będą wierzącym pod osłoną znaków chleba i wina: „To jest Ciało moje za was wydane”, „To jest krew moja za was przelana”. Następnie święty Marek Ewangelista prowadzi nas do Ogrodu Oliwnego, abyśmy uczestniczyli w męce wewnętrznej Jezusa. Z jakimże realizmem, z jaką wyrazistością opisuje on wszystko. Przedstawia Jezusa jako „przejętego twogą”, „ogarniętego strachem”, „leżącego na ziemi”. Śmiertelnie samotnego. Nikt, nawet Piotr, nie był w stanie „czuwać jednej godziny z Nim!” Jedynie modlitwa przodziła się przez tę noc Ogrodu Oliwnego. Modlitwa poszuszenia, modlitwa zharmonizowania woli Jezusa z wolą Ojca: „Nie to, co ja chcę, ale to, co Ty niech się stanie” (Mk 11,36). I stanie się tak, jak chce Bóg Ojciec. „Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników” (Mk 14,41).

Następnie Męka Pańska, przeżywana pod znakami i wewnątrznie w duszy Jezusowej — rozwija się publicznie, w pewnym mieście, na oczach ludzi z całym okrucieństwem. Ewangelista nie wyszukuje słów, aby nas wzruszyć, czy nas napominać. Wierny pierwszemu przepowiadaniu św. Piotra, którego jest uczniem stara się „nakreślić przed naszymi oczami obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego” (Ga 3,1). Jego opis nie chce być ani reportażem, ani rewelacją, lecz świadectwem wiary.

I oto, w chwili gdy tajemnica Męki Pańskiej zagęszcza się, gdy ciemności okrywają ziemię, nowe światła zapalają się i oświetlają Krzyż. Światła Pisma Świętego, które ukazują nam w „Ukrzyżowanym” Mesjasza „Sługę Bożego”, według prorocтва Izajasza. I światła pogańskiego, które wydobywają się ze słów Setnika rzymskiego: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15,39). Nie pozostaje nam nic innego, jak upaść na twarz przed Krzyżem Chrystusa i wyznać: „Wierzę w Ciebie, Panie Jezu!”

Ks. K. Kuczaj T. Ch.

ATEIZM

By nasz rozważany problem nabral właściwego znaczenia, trzeba go umieścić we współczesnych realiach, w których żyjemy. Zjawiskiem typowym, rzucającym się na codzienną oczy, to ateizm, czyli zjawisko niewiary, czy przeciwstawienia się wierze. Porównuje się dziś wyzwanie, jakie rzuca Kościołowi ateizm, do wyzwania rzuconego młodemu Kościołowi przez poganstwo. Jesteśmy głównymi bohaterami tego, czemu przygląda się świat dzisiejszy: walki za i przeciw Bogu.

Agresywność ateizmów: pragmatycznego, egzystencjalnego, neopozytywistycznego, psychoanalitycznego, marksistowskiego, strukturalistycznego, sprawiła, że u wielu wierzących wytworzyło się nawet poczucie niższości kultury i myśli katolickiej wobec ateizmu. I to jest prawdopodobnie nasza największa wina. Marazm katolicyzmu jest rzeczywiście przewiniem w stosunku do dzisiejszego świata, gdyż niepowstrzymany postęp ateizmu oznacza bieg ku katastrofie.

By uplastyczyć tę prawdę, pragnę odwołać się do pierwszego międzynarodowego kongresu poświęconego współczesnemu ateizmowi, zorganizowanemu jeszcze w 1980 r. przez Wyższy Instytut Studiów nad ateizmem przy Urbanianum (Katolicki uniwersytet na prawach papieskich). W Kongresie (6-10 października) wzięło udział około 100 uczonych z 30 krajów. W ostatnim dniu Kongresu zabrał głos Jan Paweł II. Oto polski przekład tego nader ważnego przemówienia papieskiego.

Eminencjo, Ekscelencje, drodzy Bracia i Siostro!

1) Dziękuję wam za wasze słowa. Łatwo zauważyć, że ateizm jest bez wątpienia jednym z najważniejszych zjawisk, a nawet — można powiedzieć — duchowym dramatem naszych czasów. Człowiek nowoczesny — upojony wiem własnych odkryć, przekonany, że postęp techniczny nie zna granic — spostrzega, że nieodwołalnie stoi twarzą w twarz ze swym losem: „Po co wybierać się na księżyc — jak mów jeden z najwybitniejszych ludzi naszych czasów — jeżeli ma się tam popełnić samobójstwo?”

Co to jest życie? Co to jest miłość? Co to jest śmierć? Odkąd istnieją ludzie myślący, te podstawowe pytania nie przestają zaprzęcać ich umysłów. Przez całe tysiąclecia wielkie religie trudziły się, by na nie odpowiedzieć. Czyż przenikliwemu spojrzaniu filozofów sam człowiek nie ukazywał się nierozłącznie jako Homo faber, Homo Ludens, Homo Sapiens, Homo Religiosus? I czyż temu właśnie człowiekowi Jezus Chrystus nie zechciał za-

ponować dobrej nowiny zbawienia, niosicielki nadziei dla wszystkich, poprzez przyplwy pokoleń i odpływy cywilizacji?

2) Tymczasem człowiek nowoczesny, poczynając od Odrodzenia, w jakimś gigantycznym wyzwaniu powstaje przeciw temu orędziu zbawienia i zaczyna odrzucać Boga w imię samej swojej ludzkiej godności. Ateizm — początkowo dotykający małej grupy umysłów, inteligencji, uważanych za elitę — staje się dzisiaj zjawiskiem masowym, które osacza Kościoły. Co więcej, przenika je od wewnątrz, tak jakby sami wierzący, nawet ci powołujący się na Chrystusa, znajdowali w sobie jakąś ukrytą skłonność do rujnowania wiary w Boga w imię autonomii i godności człowieka. Chodzi tu o „prawdziwy sekularyzm” wedle wyrażenia Pawła VI z Jego Adhortacji apostołskiej „Evangeli muntiandi”: „koncepcja, według której (świat) całkowicie tłumaczy się sam, bez potrzeby uciekania się do Boga, który staje się zbędny, a nawet przeszkadza. Tego więc rodzaju „sekularyzm” usiłuje podkreślić potęgę poznawczą człowieka, doprowadza do pomijania Boga, a także do Jego zaprzeczenia.”

3) Taki jest duchowy dramat naszej epoki. Kościół nie może się z nim pogodzić. Przeciwnie, Kościół odważnie chce mu stawić czoła. A to dlatego, że Sobór zechciał służyć człowiekowi; nie człowiekowi abstrakcyjnemu, pojmowanemu jako jakiś byt teoretyczny, ale człowiekowi konkretnemu, egzystencjalnemu, zmagającemu się ze swymi pytaniami i nadziejami, ze swymi wątpliwościami, a nawet i negacjami. Właśnie temu człowiekowi Kościół proponuje Ewangelię. A więc Kościół musi człowieka poznać tym poznaniam zakorzenionym w miłości, które usposabia do szczerego i opartego na zaufaniu dialogu, dialogu ludzi rozdzielonych przez swe przekonania, ale zbliżających się ku sobie dzięki tej samej miłości człowieka.

„Humanizm laicki i świecki — powiedział Paweł VI z okazji zamknięcia Soboru — ukazał się w swej groźnej wielkości i w pewnym sensie rzucił wez-

wania Kościołowi. Religia Boga, który stał się człowiekiem, spotkała się z religią — bo to jest religia — człowieka, który czyni się Bogiem. Co z tego wynika? Starcie, walka, klątwa? Mogło się tak stać, ale tak się nie stało. Modelem duchowości Soboru była stara historia Samarytanina”.

Ja sam, z trybuny Narodów Zjednoczonych, 2 października 1979 roku, wyraziłem to życzenie: „by samo zmaganie się pomiędzy światopoglądem religijnym a ateistycznym, które jest jednym ze „znaków czasu” naszej epoki, zachowało szlachetne i godziwe cechy ludzkie, bez naruszania podstawowych praw sumienia każdego człowieka żyjącego na ziemi.”

Takie jest przeświadczenie naszego pełnego humanizmu, który prowadził nas ku spotkaniu ludzi, nawet tych, którzy nie podzielają naszej wiary w Boga ze względu na swoją wiarę w człowieka — co jest tragicznym nieporozumieniem, które należy rozproszyć. Wszystkim chcemy serdecznie powiedzieć: nasz szacunek jaki żyjemy dla człowieka, jest taki sam jak wasz, albo i większy, jeśli to możliwe. Toteż chcemy wam pomóc, byście mogli odkryć i dzielić z nami radosną nowinę Boga, tego, który jest źródłem i fundamentem wielkości człowieka, Bożego dziecka i naszego brata w Jezusie Chrystusie.

To wystarczy, by wam powiedzieć, drodzy przyjaciele, jak bardzo się cieszę z tych dni studiów, które was zgromadziły w Rzymie, na Papieskim Uniwersytecie Urbanianum, pod patronatem Wyższego Instytutu studiów nad ateizmem, promotora waszego międzynarodowego kongresu poświęconego tematowi: Ewangelizacja a ateizm.

4) Z wielkim zainteresowaniem przeżyłem program, któryście mi przestali. Z radością stwierdziłem obecność znakomitych profesorów i ludzi nauki, których jak najczelniej tu przyjmuję. Prawdę mówiąc, można dostać zawrotu głowy, kiedy się odkrywa rozległość rozważanej przez was dziedziny i kierunki poszukiwań, jakieście wyznaczyli: aspekty fenomenologiczne, historyczny filozoficzny i teologiczny współczesnego ateizmu.

Zjawisko ateizmu osacza nas rzeczywiście ze wszystkich stron: od Wschodu do Zachodu, od krajów socjalistycznych do krajów kapitalistycznych, od świata kultury do świata pracy. To zjawisko nie oszczędza żadnego etapu życia: od wątpliwej młodości aż po scep-

(Ciąg dalszy na str. 12)

Geneviève Dubosq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Na progu kaplicy, w wieczornej szarówce, zebrało się około pięćdziesięciu chłopów. Oczekują mego wyjścia. Nie zamknęłam drzwi. Widzieli jak się modliłam. Nie mają wrogiego spojrzenia. Uśmiecham się do nich i życzę im dobrego wieczoru. Gdy przygotowuję się do rozbitcia namiotu, jeden z nich daje mi znak, bym szła za nim. Waham się niepewna. Zresztą, po tym wszystkim, zobaczymy. Dziwna wioska! Idziemy drogą, a raczej ścieżką ubitą ziemią i kamieniami. Po obu stronach lepianki z podwórkami. Przed każdym domem identyczna ławka. Z każdej strony drogi biegnie rów, do którego splywa woda deszczowa, woda brudna i ścieki z obory. Mocny zapach unosi się z rowów, który czuśka me gardło... Mam wrażenie, że przeniosłam się do czasów średniowiecza. Na fermie poznaję resztę rodziny: młoda i piękna kobieta o jasnych włosach śpiętych w ogromny kok spadający na szyję oraz dwoje dzieci Izabela i Iwan. Skarbek zostaje odesłany do stajni z ogromną porcją siana. Aby go napić trzeba czerpać wodę ze studni w podwórzu. Odkrywam drzwi ale skuteczny system. Obok studni znajduje się drzewo zakończone gałęzią w formie widelca, do której przyczepiony jest pień brzozy o średniej wielkości. Na końcu drzewa jest umocowane przy pomocy łańcucha wiadro, a na drugim końcu wielki kamień, który służy jako przeciwwaga. Wystarczy jednym palcem podnieść kamień i wiadro zjeżdża do studni i wszystko załatwione.

z Jeszcze nie koniec niespodzianek. Tutaj każdy chodzi bez butów za wyjątkiem gospodarza. Są zbyt ubodzy, by kupić dla wszystkich buty. Ale nie wydaje mi się, by inni członkowie rodziny cierpieli z tego powodu. Posiłek podany jest w kuchni oświetlonej lampą naftową. Ubite klepisko służy za podłogę, w murze są wykute półki. Wielki piec na drzewo służy jako kuchnia. Po kolacji wszyscy siadamy na ławie. Młoda kobieta postawiła na ziemi miskę pełną wody i duży ręcznik. Zaciekawiona obserwuję każdy jej gest. Zaczyna przez dokładne mycie nóg swoich dzieci, następnie własne i zaprasza mnie, bym uczyniła to samo. Bez zastanowienia zdejmuję buty i wykonuję respektując przewyzczenie rodziny, która zaprasza mnie po prostu do uczestniczenia w codziennych prostych gestach. Nigdy nie odmawiam wejść razem z nimi do drugiej części domu. Dwa pokoje o ścianach pobielonych wapnem, bawełniane nakrycia łóżek haftowane w bukiety czerwonych czereśni o żywych kolorach, duże lniane dywany o najrozmaitszych kolorach, prawdopodobnie tkane ręcznie, spoczywają na wypastowanej podłodze. Przynajmniej, że kontrast jest ogromny pomiędzy pierwszym wrażeniem miasteczka i odkryciem doskonałej czystości panującej tutaj. Doskonale gust z jakim są urządzone te pokoje nadaje cudowny charakter powagi i odpoczynku.

W dużym pokoju, który należy do małżonków, ponad łóżkiem, które tej nocy będzie moim, dostrzegam obraz przedstawiający Jezusa trzymającego w swoich ramionach odnalezioną owieczkę. Przybliżyłam trzymaną w ręce świeczkę, by

lepiej się przejrzeć. Nie wierzę moim oczom i mówię na głos:

Mój Panie, co robisz tutaj? Czy nie wiesz, że nie masz prawa przebywania u komunistów? Boski Pasterz uśmiecha się figlarnie w ramie. Artysta, który malował ten obraz nie przypuszczał nawet, że ten uśmiech stanie się pewnego wieczora najdroższym подарunkiem dla pewnego pielgrzyma na progu zniechęcenia. Gdy pomyślę, że jeszcze przed godziną wąpałam nawet o Bożej Opatrzności. Otrzymuję porządną lekcję na miarę wątpliwości ostatnich dni. Będę o niej pamiętała zawsze. Każdy idzie spać. Mamy trudności z porozumieniem się na skutek różnic językowych. Jednakże czujemy, że tworzymy jedną rodzinę. Bez słów modliliśmy się przed Jezusem, pastercem bardzo specjalnym, który pozostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owiec i biegnie na pomoc tej setnej, która się zagubiła... Przed zaśnięciem spoglądam jeszcze raz na Pasterza, który uśmiecha się nad moją głową. Z takim stróżem noc będzie łagodna. Spostrzegam ponownie światło po pochmurnych dniach, które przeżywałam od wejścia do tego kraju...

Przepiękne słońce pozdrowia moje przebudzenie. Ranek upływa szybko. Zajmując się praniem, młoda kobieta przygotowuje kurę, zapowiadający zapach rozchodzą się aż na podwórze i dodaje mi ochoty do pracy. Z apetytem polykam obiad dla nadrobienia postu ostatnich dni. Nie jest to aż tak ścisły post, ponieważ posiadam jeszcze sardynki. Jeszcze nigdy nie jadłam tak smacznej kury. Co za szkoda, że nie mogę zapytać o przepis jej przyrządzenia, że nie mogę podziękować inaczej jak tylko przez gesty. Pocięszam się jednak, że ten wilczy apetyt jest bardziej przekonywującym niż najpiękniejsze komplementy.

Początek popołudnia zaznaczony jest przez wydarzenie, które mogłoby mieć tragiczne następstwa. Mały Iwan siedzi spokojnie w trawie i bawi się w słońcu. Jego mama i siostra zajęte w kuchni. Siedzą na krześle w cieniu wielkiego drzewa, nogi w miednicy świeżej wody, pracując przy swetrze Stefani. Robię na drutach od pewnego czasu, gdy gwałtowny trzask podnosi moją głowę. Skarbek mocnym kopnięciem wyłamał bramkę stajni. Przebiega galopem podwórze, nagle zatrzymuje się przed małym chłopcem. Instynktownie przeczuwam niebezpieczeństwo, zrywam się i biegnę do zwierzęcia. Skarbek odwraca się już tyłem do dziecka. Podnosi swe podkute kopyta. Rzucam się na dziecko. Najwyższy czas. Otrzymuję straszne uderzenie w plecy i padam na ziemię zabierając ze sobą Iwana. Osiołek oddała się. Podnoszę się z trudnością. Odczuwam ostry ból, lękam się o mój kregosłup. Jestem zmuszona wyciągnąć się na trawie. Iwan bez żadnej szkody jest przekonany, że chodzi o nową zabawę i wybuch śmiechem. Cudowna nieświadomość dziecięca! Chwilowo nie mam ochoty do zabawy, czuję się raczej w skórze boksera, który został znokautowany przez przeciwnika. Mały chłopiec leży koło mnie. Wsuwa swe piąstki w moje ręce. Sciskam je mocno i całuję bez możliwości wypowiedzenia słowa. Ułamek sekundy później i zabójcze kopyta strzaskająby tę delikatną jasną główkę.

Nikt nie zauważył, tym lepiej. Wstydzę się gościnności, którą mi ofiarowują z podobnie niebezpiecznym zwierzęciem. Wydaje się obecnie spokojny, ale ja nie uspokoję się dopóki go nie przywiążę. Podnoszę się z trudnością i zaprowadzam osiołka do stajni. Drzwi są w oplakany stan. Trzeba je zreperować. Pozostawiłam tutaj moje worki wczoraj i korzystam z okazji, by się przebrać, ponieważ moje ubranie jest zakrwawione. Nie mogę zobaczyć mojej rany, ale na pewno skóra jest przecięta. Bolać mnie tak strasznie plecy, że na pewno przez kilka następnych dni będę musiała maszerować w zwolnionym tempie. Koniec z pracą na drutach. Rozpościeram materac i wyciągam się, by

odpoczywać do wieczora i pilnować Iwana.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Edmund, Wojciech, Stanisław Bojanowski 1814 - 1871

Ileż woli i samozaparcia było w tym schorowanym człowieku, który pozostał po sobie tak wspaniałe dzieło, jak Służebniczki N.M.P.

Wielcy Założyciele Zakonów, Zgromadzeń kojarzą się, by użyć porównania — z dębami, Bojanowski kojarzy się raczej z lichą krzewiną... Jednak ta licha krzewina:

„ta jedna licha drzewina
nie trzeba dębów tysięcy
z szeptem się ku mnie nagina
jest Bóg — i czegoż ci więcej?”

Tak można mówić za Kasprowiczem. Dziś cztery tysiące Jego duchowych orzek — las cały — mówi i świadczy: „JEST BOG”.

Są świadkami Boga po całym niemal świecie. Świadczą i we Francji — ale o tym w następnym artykule.

Urodzony 14 listopada 1814 r. w Grabonogu, w Wielkopolsce. Rodzina wywodząca się z drobnej szlachty szeroko rozsiadła się po chlebobodanej Ziemi Wielkopolskiej.

Mając zaledwie cztery lata zachorował śmiertelnie. Lekarze orzekli: „Nie ma ratunku” Tylko Jego Matka nie



traci nadziei. Zostawiając zimne już ciało biegnie po ratunek do Matki Matek — Świętogórskiej Pani, Piety ze Świętogórskiego kościoła w Gostyniu. Służba tymczasem krząta się nad przygotowaniem pogrzebu... Interwencja Matki poskutkowała. Rano mały Edmund budzi się rześki i radosny, choć chorowity pozostał przez całe życie.

Bojanowski uczył się w domu. Nauczycielem był ks. Siwicki. Przejawiał zdolności humanistyczne i pozostało po Nim wiele wierszyków, przyspiewek i sentencji. Miał dar zjednywania sobie ludzi i dlatego w jego życiu przewijają się mnóstwo postaci. Nawet tak bliskich, jak choćby niespełniona miłość — Maria Pohl.

„Lubiłem z tobą dawniej rozmawiać i bawić,
Po krótkim niewidzeniu tęsknym okiem witać,
Lecz chciałbym z tobą dnie i noce trawić,
Zaledwom się nauczył w twoich oczach czytać.
Sporządał - zrozumiałem - kochasz! - wzrok nie mylił,

(Dokończenie na str. 8)

OSTATNIE SŁOWA JEZUSA NA KRZYŻU

„Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju”

Jesteś konający, ale w Twoim wypełnionym po brzegi bólem sercu jest jeszcze miejsce dla cudzego bólu. — Umierasz — a troszczysz się o przestępcę, który sam przyznaje, że piekło jego śmierci nie jest karą zbyt wielką za zło jego życia. Patrzysz na Twoją Matkę, wpiersz jednak przemówisz do marnotrawnego syna. Przytacza Cię opuszczenie przez Ojca, a mówisz o Raju. Twoje oczy ogarnia mrok śmierci, a jednak patrzą one w światło wieki. Umierając, człowiek zajęty jest tylko sobą, bo przecież zostaje w swej śmierci sam, opuszczony przez wszystko. Ty jednak troszczysz się o dusze, które mają wejść razem z Tobą do Twojego Królestwa. O Serce najmiłosiernejsze, pełne mocy i męstwa.

Nędzny złoczyńca prosi Cię, abyś o nim nie zapomniał. A Ty w odpowiedzi przyrzekasz mu szczęście

w Raju. Czy kiedy skonasz, wszystko stanie się nowe? Czy życie pełne występku i grzechu przemieni się tak nagle, jeżeli Ty się nad nimi pochylisz? Kiedy wypowiesz Twe przemieniające słowa, wtedy cała hańba i zło życia największego przestępcy ogarnięte zostaje łaską i życie to podlega takiej przemianie. że nie już nie przeszkaźda, by człowiek odkupiony wszedł do Bożej świętości.

Zapewne, trochę litości okazali byśmy i my temu brutalnemu przestępcy, tyle by mu coś ująć z jego męki. Ty jednak wypowiadasz wszechmocne słowo Twej łaski. Przenika ono serce złoczyńcy i piekło jego konania przemienia w oczyszczający płomień Bożej miłości, która w jednym momencie rozpala wszystko, co jeszcze zostało Bożego w tym człowieku, a niweczy wszystko, co było złem i przewiną w je-

go życiu — stworzenia zamykającego się przed Bogiem. I oto ukrzyżowany łotr idzie wraz z Tobą do Raju Twojego Ojca.

Czy i mnie dasz, Panie, tę łaskę, bym nigdy nie stracił nadziei: bym nigdy nie przestał błagać o wszystko i oczekiwać wszystkiego od potęgi Twojej miłości? Spraw, abym odważył się powiedzieć, chociażbym był ostatnim z nędzarzy: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do Twojego Królestwa.

O Panie, niech Twój krzyż będzie przy mnie w godzinie śmierci. Niech Twoje usta wypowiedzą i do mnie: „Zaprawdę, dziś będziesz ze mną w Raju”. Niech to Twoje słowo uczyni mnie godnym, bym uświęcony, uwolniony od grzechu oczyszczającą mocą śmierci z Tobą i w Tobie, wszedł do Królestwa Twego Ojca.

Karl RAHNER

Papieska komisja do spraw duszpasterstwa migracji i turystyki

Komisja jest stosunkowo młodym urzędem Stolicy Apostolskiej, jest owocem Soboru Watykańskiego II. Została powołana do życia na mocy Motu Proprio „Apostolicae Curitatis” Pawła VI z 19 marca 1970 r.

Do jej obowiązków należy studiowanie zjawisk ruchów ludności czyli migracji oraz współpraca z krajowymi Konferencjami Biskupów w problemach dotyczących duszpasterstwa wiernych, którzy z różnych powodów nie mogą korzystać z normalnej posługi kapłańskiej w ramach struktur parafialnych czy misyjnych. Migracja sprawia, że poszczególne ludzie, czy nawet całe ich grupy, są jakby poza nawiasem społeczeństwa, a czasem i poza obrębem wspólnoty kościelnej. Kościół wierny swojej misji prowadzenia wszystkich ludzi do zbawienia, powinien troszczyć się o to, aby nikt nie był uważany w nim za cudzoziemca, za osobę postronną czy też przypadkowego gościa. Człowiek stosunkowo łatwo przenosi się dzisiaj z miejsca na miejsce, na krótszy lub dłuższy okres czasu lub na stałe. Powinien być osiągalny tam, gdzie przebywa. „Ruchliwość świata współczesnego musi w równej mierze odpowiadać zdolność adaptacji duszpasterskiej Kościoła” — powiedział Paweł VI w 1973 r. do uczestników Zjazdu Europejskiego, poświęconego sprawom duszpasterstwa migracji. Jakże wymownym przykładem tej adaptacji Kościoła są podróże apostolskie Jana Pawła II.

Głównym motywem działania Komisji jest ochrona uprawnień osoby ludzkiej, która nie powinna podlegać żadnej dyskryminacji. Stąd też działalność Komisji nie ogranicza się tylko do forum kościelnego. W miarę możliwości zabiera ona głos także i na forum świeckim, zwłaszcza przy okazji różnych spotkań, zjazdów i kongresów o charakterze międzynarodowym, aby wyrazić myśl Kościoła w tych sprawach.

Przez migrację, o której tu mowa, rozumiemy wszystkie ruchy ludności; migrantami są więc: emigranci w celach zarobkowych na krótszy lub dłuższy okres czasu, uchodźcy, opuszczający dobrowolnie lub pod przymusem własny kraj, ekipy techniczne i robotnicy wyjeź-

dający za granicę na określony czas, studenci za granicą, turyści, pielgrzymi, marynarze i rybacy, Cyganie i inne plemiona koczownicze, obsługa samolotów i wielkich międzynarodowych portów lotniczych itp.

Dlatego też praca Komisji podzielona jest na sektory według kategorii tych ludzi. Mamy więc: Duszpasterstwo Emigracji i Uchodźców, Duszpasterstwo Turystyczne, Duszpasterstwo Ludzi Morza, Duszpasterstwo różnych plemion koczowniczych, cyrków i wesołych miasteczek, Duszpasterstwo Lotnictwa Cywilnego. Przed powstaniem Komisji te rodzaje duszpasterstwa były koordynowane na szczeblu międzynarodowym przez Kongregację dla Biskupów, za wyjątkiem Duszpasterstwa Turystycznego, którym zajmowała się Kongregacja dla Duchowieństwa.

Na czele Komisji stoi każdorazowo Prefekt Kongregacji dla Biskupów. Obecnie jest nim kardynał Bernardin Gantin, Faktycznym szefem jest Arcybiskup Emanuele Clarizio. W skład Komisji wchodzi także arcybiskup Emmanuel Milingo i dwóch innych przełożonych w randze sekretarza i podsekretarza oraz dwanaście osób duchownych i świeckich. Zebrani razem reprezentujemy osiem różnych narodowości. Z Polaków pracuje tutaj także ks. Andrzej Duczowski, Chrystusowiec. Komisja cieszy się ponadto ze współpracy 20 członków i 13 konsultorów pochodzących z różnych krajów. Wśród konsultorów jest także jeden Polak — biskup Szczepan Wesoły.

Różne są sposoby działania Komisji. Ogranicze się do najważniejszych :

— stały kontakt z Konferencjami Biskupów w poszczególnych krajach, lub z powołanymi przez nich do życia Komisjami, które zajmują się tymi problemami, a nawet, o ile to jest możliwe, z poszczególnymi osobami, zaangażowanymi na tym odcinku pracy Kościoła ;

— organizowanie międzynarodowych spotkań, kongresów, sympozjów czy zwykłych zebrań oraz udział w podobnych zjazdach, urządzanych z inicjatywy innych instytucji, tak kościelnych, jak cywilnych ;

— wydawanie kwartalnika „On the Move55, poświęconego tym właśnie sprawom ;

— wydawanie tzw. „Quaderni Universitari” — „Zeszytów Uniwersyteckich” w celu uświadomienia na te problemy świata naukowego, a zwłaszcza wydziałów teologicznych i studiów seminaryjskich ;

— programowanie „Dnia Migranta”, na który od kilku lat Papież wystosowuje specjalne oświadczenie. Dzień ten jest obchodzony w różnych krajach według kalendarza ustalonego przez Konferencję Biskupów ;

— coroczne zebrania członków i konsultorów Komisji na określone tematy. Są wtedy ustalane pewne wytyczne dla pracy Komisji.

Komisja jest także jakimś forum międzywydzeń, osiągnięć, do omawiania problemów. Jeśli chodzi o Kościół w Polsce czy Polaków zagranicą, wydaje mi się, że mamy również bogate doświadczenia, i to w różnych dziedzinach tego duszpasterstwa specjalistycznego. I znowu ogranicze się tu tylko do niektórych. I tak :

— Mamy dość dobrze zorganizowaną sieć duszpasterstwa polonijnego z rektorami misji w wielu krajach, gdzie liczba naszych rodaków i kapłanów jest duża. Mamy Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie, któremu przewodzi Biskup Szczepan Wesoły. W kraju istnieje przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Zakład Duszpasterstwa i Migracji Polonijnego. Od 52 lat istnieje i pracuje w Polsce oraz wśród rodaków zagranicą Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej, założone przez Ks. Prymasa Augusta Hlonda, Również Siostry Misjonarki dla Polonii Zagranicznej zaczynają otwierać pierwsze placówki poza granicami Państwa. Kandydaci do stanu duchownego mogą się przygotowywać do kapłaństwa w Polskim Seminarium w Paryżu i w Zakładach Naukowych w Orchard Lake, w stanie Mi-

(Dokończenie na str. 8)

Komunikat 204 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

1) Konferencja Plenarna Episkopatu Polski odbyła swe obrady w Warszawie, w dniach 13 i 14 lutego 1985 r., pod przewodnictwem Prymasa Polski, księdza kardynała Józefa Glempa.

Konferencja podjęła szereg aktualnych zagadnień, dotyczących życia Kościoła w świecie i Polsce.

Przedmiotem rozważań była ostatnia, dwudziesta piąta z kolei, podróż apostoła Jana Pawła II do czterech karłów Ameryki Łacińskiej.

Biskupi wyrazili Ojcu Świętemu głęboką wdzięczność za Adhortację „O pojednaniu i pokucie” oraz za zapowiedź zwołania Nadzwyczajnego Synodu Biskupów z racji dwudziestej rocznicy zakończenia Drugiego Soboru Watykańskiego.

Przedmiotem narad były także przygotowania do Ogólnopolskiego Kongresu Eucharystycznego w roku 1987.

Zastanawiano się nad dalszym wdrażaniem w życie Nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Ponadto poszczególne problemy duszpasterskie przedstawiali kolejno Przewodniczący różnych Komisji Episkopatu.

2) Za sprawę wyjątkowej doniosłości uznano następstwa uprowadzenia i zabójstwa śp. księdza Jerzego Popiełuszki. Zbrodnia popełniona na tym polskim kapłanie wstrząsnęła całym naszym społeczeństwem a jednocześnie odbiła się żywym echem w szerokim świecie. Podobnie stało się z procesem wytoczonym czterem osobom winnym tej zbrodni.

3) Zanim przejdziemy do szczegółów tej bolesnej sprawy, przypomnijmy zasady, które obowiązują zawsze, teraz jednak nabrały szczególniejszego znaczenia.

Zasada pierwsza: Kościół ma prawo i obowiązek głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom. Jest to Ewangelia prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju, Ewangelia przebaczenia i walki ze złem — poprzez dobro.

Zasada druga: Dzieje naszej Ojczyzny naznaczone były przez wszystkie wieki związkiem Kościoła z Narodem. Był to zawsze i pozostał dotąd związek służby: „Kościół w służbie Narodu” — głosił Prymas Tysiąclecia. Podważanie więc autorytetu Kościoła jest nie tylko niesprawiedliwe lecz godzi także w dobro Narodu.

Zasada trzecia: Wszyscy ludzie w Ojczyźnie mają prawo do rzetelnej informacji. Informowanie tendencyjne, wybiórcze, szafowanie półprawdami i pozorami prawdy prowadzi do chaosu myślowego i utrudnia porozumienie narodowe.

4) Mając te zasady na względzie oświadczamy:

Primo. Wykrycie sprawców zbrodni, którzy byli funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa i postawienie ich przed Sądem w publicznym procesie odpowiadało oczekiwaniom społeczeństwa i społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Zjawiskiem pozytywnym, choć przygnębiającym w swej wymowie, było również ujawnienie w czasie przewodu sądu, podjęto próby zdyskredytowania Kościoła, jego Biskupów i Kapłanów. Ataki te nie ograniczyły się tylko do nieodpowiedzialnych wystąpień oskarżonych, nadto bowiem oskarżył publiczny dokonał próby zrównania ofiary zbrodni ze sprawcami morderstwa. Towarzyszyło temu tendencyjne relacjonowanie przebiegu procesu przez środki masowego przekazu. Jeżeli zaś dodać do tego inne, nieprzychylnie Kościółowi publikacje, występujące ostatnio w liczbie od lat niespotykanej, to nie sposób oprzeć się wrażeniu, że podjęto roztępną kampanię propagandową, która pod pozorem walki z „pozareligijną działalnością duchowieństwa” zmierza do zakłócenia stosunków między Państwem a Kościołem.

Tertio. Tego rodzaju działania nie wolały, ani nie umacniają pokoju społecznego, do którego Kościół stale nawoływał, ani nie umacniają pokoju społecznego w naszej Ojczyźnie. W imię dobra narodowego oczekujemy zaprzestania tej akcji. Sprawy te zostały szerzej poruszone w Memoriale, skierowanym przez Episkopat z obecnej Konferencji Plenarnej do Władz państwowych.

Kwarto. Ponadto w świetle ostatnich wydarzeń uważamy za swój obowiązek przypomnieć, że choć, jak uczy Sobór, „Kościół w żadnym wypadku nie chce się wtrącać w rządy ziemskiego państwa” (Dekret o działalności misyjnej Kościoła, N.12), to jednak „winien mieć zawsze i wszędzie prawdziwą swobodę w głoszeniu wiary, w uczeniu swojej nauki społecznej, w spełnianiu nieskrepowanie wśród ludzi swego zadania, a także w wydawaniu oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, jeśli dotagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz” (Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, Nr 76). A zatem moralna ocena nie tylko postępowania jednostek lecz i wszelkich instytucji wchodzi w zakres misji Kościoła i ma charakter religijny. Dlatego Kościół wypełniając posłannictwo miłości, ma zawsze obowiązek zwalczać zło. Ma szczególny obowiązek to czynić, gdy zło się pojawia w życiu publicznym.

Kwinto. W przeddzień Konferencji Plenarnej, dnia 12 lutego Ojciec Święty wygłosił do polskiej pielgrzymki w Rzymie przemówienie, które zostało odczytane na początku obrad przez księdza Prymasa.

Oto główne myśli i słowa Ojca Świętego:

„Pragnę, ażeby wydarzenia, które miały miejsce w Polsce, a które były przeżywane bardzo głęboko i poza Polską; i w Rzymie, i na całym świecie... posłużyły do umocnienia Narodu i Kościoła w Narodzie. Trzeba nam wielkiej siły duchowej. Próba, przez którą przechodzi nasz Naród, właściwie na przestrzeni prawie już dwóch wieków, domaga się wielkiego hartu ducha. Nie jest łatwo być Polakiem. To, co powiedziałem na Jasnej Górze młodzieży, to uważam za prawdę dotyczącą nas wszystkich: warto być Polakiem... I tak musimy sobie mówić: ponieważ nie jest łatwo, tym bardziej warto.

Doświadczenia ostatnich miesięcy dopomagają nam w tym. Jeżeli z jednej strony mają swój aspekt przygnębiający, to z drugiej strony mają głęboki aspekt podnoszący na duchu, z tych wydarzeń i z tej śmierci kapłana, która jest w pewnej mierze symbolem, trzeba to, co podnosi na duchu, wydobyć i stale wydobywać, dla dobra wspólnego, bo na pewno ta śmierć ma swój wymiar wspólnotowy: jest dla dobra całej Ojczyzny, dla dobra Kościoła, nawet nie tylko w Polsce.

Pragnę też bardzo serdecznie życzyć wszystkim błogosławieństwa Bożego... dla całej naszej Ojczyzny, o której powiedziałem już nieraz, że jest Matką szczególnie przez nas umiłowaną dlatego, ponieważ ma trudne dzieje. I dlatego tym bardziej ją miłujemy i chcemy miłować i chcemy, ażeby Kościół i jego pasterze, biskupi kapłani, byli tak jak w przeszłości, tak i teraz, nauczycielami miłości Ojczyzny”.

6) Przyjmujemy te słowa Ojca Świętego z najgłębszą czcią. Jednocześnie zaś wołamy do wszystkich wierzących Polaków o gorącą modlitwę za każdego człowieka w Polsce, za wszystkie instytucje, za cały Naród oddany Najświętszej Matce. Wołamy o tę modlitwę w obecnym, trudnym czasie. Wołamy o tę modlitwę na wstępie do tegorocznego Wielkiego Postu.

Podpisali:

Kardynałowie, Arcybiskupi, Biskupi obecni na Konferencji Plenarnej

Warszawa, 14.02.1985.

Polska Pielgrzymka do centrum kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa do Paray-le-Monial — niedziela 2 czerwca br.

W okresie Wielkiego Postu rozważamy Mękę Pańską. Rozpamiętywamy niepojętą miłość Jezusa do ludzi. Odprawiając Drogę Krzyżową w tym świętym okresie W. Postu, z nabożstwem oraz z miłością spoglądamy na Ukrzyżowanego. Kontemplujemy rany Chrystusowe oraz ranę boku Chrystusowego.

Już u początku rodzącego się Kościoła, na górze Kalwarii pierwsi świadkowie Męki Chrystusa oraz Jego bolesnej śmierci, kiedy to wódczyna żołnierza przebiła bok Jezusa, a z tego boku wypłynęła Krew i woda (symbol Kościoła), patrzeli. Tymi świadkami byli: Matka Jezusowa oraz św. Jan Apostoł i Ewangelista, który daje świadectwo.



(Dokończenie ze str. 6)

chigan, na terenie Archidiecezji Detroit.

— Do spraw duszpasterstwa turystycznego i wczasowego Episkopat Polski powołał specjalną Komisję. Jej przewodniczącym jest aktualnie biskup Zygmunt Kamiński, administrator płocki. Duszpasterstwo pielgrzymek należy do gestii Komisji Maryjnej. Od lat te problemy duszpasterskie są przedmiotem wykładów podczas studiów seminaryjskich. Często wchodzi też one na wokandy obrad Konferencji Episkopatu.

— W dziedzinie Duszpasterstwa Ludzi Morza Kościół w Polsce stara się dotrzeć do marynarzy i rybaków na różnych morzach i oceanach świata za pośrednictwem radia, nadając dla nich dwukrotnie w każdą niedzielę i święto Mszę św. z homilią z kościoła św. Elżbiety w Gdańsku. Szczególną troską są otaczane rodziny marynarzy, a dla dzieci został przygotowany specjalny cykl katechez — pod kierunkiem Krajowego Duszpasterza, biskupa gdańskiego, Lecha Kaczmarka.

— Polscy Cyganie mają swojego duszpasterza w osobie ks. Edwarda Wesołka, Jezuitę, który bierze udział wraz z nimi corocznie w Piętej Warszawskiej Pielgrzymce na Jasną Górę w sierpniu, a w grudniu urządza dla nich rekolekcje — również w Częstochowie.

Ks. Ryszard Karpiński

My również dajemy świadectwo, że Jezus cierpiał i umarł, wynajac naszą wiarę w Zbawiciela Świata.

Święty Jan Ewangelista ujął w swojej ewangelii bardzo treściwie, dosadnie podkreślił istotę tego świadectwa które będzie przedłużane przez wieki :?

„BĘDA PATRZEC NA TEGO KTO-REGO PRZEBODLI” Jan 19/37.

W Prefacji na uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa czytamy...” a kiedy z przebitego boku wypłynęła Krew i woda, dał początek Sakramentom Kościoła, aby wszyscy przyciągnięci do otwartego Serca Zbawiciela z radością czerpali ze źródeł odkupienia”.

z prefacji o N. Sercu P.J.

W niedzielę dnia 2giego czerwca Polonia z całej Francji, a przynajmniej przez swoich delegatów, uda się do Paray le Monial, na pielgrzymkę aby tu kontemplować tajemnicę N. SERCA JEZUSOWEGO. Tutaj z radością zaczerpnijemy z obfitego źródła Zbawiciela.

Dobrze będzie kiedy to już teraz po-



(Dokończenie ze str. 5)

*Kochasz mnie! - na myśl samą płoną,
pytam siebie
Gdzie? - nie wiem, lecz na ziemi nie
byłem w tej chwili,
Bo chwil takich jest mało i w ziemi i
w niebie...”*

Jakoś o Świętych pisząc, pozostawiamy ten temat: „tabu”, milczeniem. A przecież to ludzkie. Jak ludzkie jest też rezygnowanie z tych spraw. Bojanowski nie zrezygnował, by poświęcić się bliźnim.

Z początku jest to bardzo osobiste zaangażowanie w przynoszeniu ulgi chorym na cholera, która zbierała swoje straszne żniwo na wyniszczonym po Powstaniu Listopadowym Narodzie Polskim. Edmund z natury dobry, promieniał dobrocią. Jak Anioł dobroci był zawsze tam gdzie Go potrzebowano. Przynosił ulgę przez uśmiech, krople wody na spalone cholera wargi.

W tej pracy rodzi się myśl, pragnienie jak gorączka. Sam nie dam rady. Muszę mieć pomoc, tylu chorych, opuszczonych, tyle dzieci nie umie czytać i pisać. Muszę mieć pomoc. A może by tak założyć Instytut...?

Ks. Stanisław Grzybek omi

dejmujemy decyzję udania się w pielgrzymce do tego świętego miejsca.

Ze swojej strony, jako organizator tejże pielgrzymki, serdecznie Was wszystkich zapraszam, życząc zarazem obfitych łask Boskiego Serca.

Ks. Prałat Tadeusz Derendal

(Dokończenie ze str. 12)

waszych refleksji filozoficznej i religijnej. Chodzi tu bowiem o wiarygodność, a nawet o ważność tej refleksji dla wielu umysłów, ulegających, choćby nieświadomie, wpływom mentalności naukowej, przekazywanej przez środki masowego przekazu. Z góry się cieszę, że najbliższe zebranie plenarne Sekretariatu dla Niewierzących, na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku, ma pogłębiać temat: Nauka a Niewiara.

Czas kończyć. Kościół, bardziej niż kiedykolwiek stojący w obliczu dramatu ateizmu, zamierza dziś odnowić swój wysiłek myśli i świadectwa w głoszeniu Ewangelii. Podczas gdy cały rój pytań osacza umysł człowieka wydane go na łup nowoczesności, tajemnica pozostaje ponad problemami. I jak nas uczył Sobór Watykański II — „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego”. Niechaj Jego Duch świętości będzie natchnieniem waszej pracy intelektualnej, a Duch Jego mocy niech ożywia wasze świadectwo życia! I tego zyczenia i błagania dołączam moje Apostolskie Błogosławieństwo.

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redaktor: Ks. dr W. SZUBERT

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

Przemówienie Ojca Św. do Polaków podczas audiencji w Sali Klementyńskiej

Moi Drodzy Pielgrzymi. Pragnę, ażeby wydarzenia, które miały miejsce w Polsce, a które były przeżywane bardzo głęboko i poza Polską: i w Rzymie i na całym świecie, w różnych miejscach świata, na różnych kontynentach, żeby te wydarzenia, tak jak ksiądz Biskup powiedział, posłużyły do umocnienia Kościoła i Narodu w Polsce. Trzeba nam wielkiej siły duchowej. Próba, przez którą przechodzi nasz Naród, właściwie na przestrzeni prawie już dwóch wieków, domaga się wielkiego hartu ducha. Nie jest łatwo być Polakiem — to, co powiedziałam na Jasnej Górze młodzieży, to uważam za prawdę dotyczącą nas wszystkich — ale to, co kosztuje to i warto, a więc z drugiej strony można powiedzieć: warto być Polakiem. I tak musimy sobie mówić: ponieważ nie jest łatwo, tym bardziej warto!

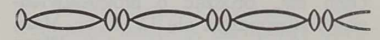
Doświadczenia ostatnich miesięcy do-

pomagają nam w tym. Jeżeli z jednej strony mają swój aspekt przygnębiający, to z drugiej strony mają swój głęboki aspekt podnoszący na duchu. Trzeba to wszystko, co podnosi na duchu z tych wydarzeń i z tej śmierci kapłana, która jest w pewnej mierze symbolem, trzeba to, co podnosi na duchu wydobyc i stale wydobywać, dla dobra wspólnego, bo napewno ta śmierć ma swój wymiar wspólnotowy. Jest dla dobra całej Ojczyzny, dla dobra Kościoła, nawet nie tylko w Polsce.

Pragnę też bardzo serdecznie życzyć wszystkim błogosławieństwa Bożego i przekazać to błogosławieństwo wspólnie z obecnymi tutaj księżmi Biskupami, zarówno dla was obecnych, jak i dla tych, których reprezentujecie — z bliższa albo z dalsza — dla waszych rodzin, dla waszych parafii, dla waszych diecezji, dla środowisk, w których żyjecie i pracujecie, dla całej naszej Oj-

czyzny, o której powiedziałem — i już nie raz — że jest matką szczególnie przez nas umiłowaną, dlatego ponieważ ma trudne dzieci. I dlatego tym bardziej ją miłujemy i chcemy miłować i chcemy, ażeby Kościół i jego pasterze, biskupi, kapłani, byli tak jak w przeszłości, tak i teraz, nauczycielami miłości Ojczyzny.

Pomodlimy się za Polskę, śpiewając: „Maryjo, Królowo Polski”, potem błogosławieństwo.



SZKOŁY KATOLICKIE W ONTARIO (KANADA) BĘDĄ FINANSOWANE PRZEZ PAŃSTWO.

Rząd prowincji Ontario w Kanadzie zawarł porozumienie ze szkołami katolickimi, na zasadzie którego będą one całkowicie finansowane przez państwo. W zamian za to szkoły zgodziły się przyjmować uczniów? z rodzin niekatolickich, oraz zatrudniać wykwalifikowanych nauczycieli, którzy nie są katolikami. Biskupi ocenili tę ugodę jako pomyślną? Szkoły katolickie już poprzednio przyjmowały uczniów innych wyznań, zaś wykwalifikowani nauczyciele, dla których zabraknie miejsc? w szkołach państwowych, mogą odegrać pozytywną rolę w średnich szkołach katolickich.

ROK 1985 — ROKIEM MŁODZIEŻY.

Zyjemy w świecie w którym 40% uczonych świata wysła się nad wynalezieniem najskuteczniejszych narzędzi zabijania; w którym tylko w ostatnim roku narody świata wydały na sprawy zbrojeniowe ok. 750 miliardów dolarów, podczas gdy setki tysięcy osób, zwłaszcza? dzieci, umiera z głodu?

Dlatego? tak ONZ jak i Kościół w osobie Jana Pawła? II, pragną zwrócić oczy świata na ludzi młodych, którzy za kilka lat będą decydować o losach świata. W sercach bowiem szczególnie ludzi młodych znajdują się ukryte „energie nuklearne”. W sercu każdego człowieka, a zwłaszcza? młodego, ukryte są skarby miłości? Oby każdy człowiek był iskrą zapalającą tę miłość. By uczynił ją zaraźliwą, radioaktywną.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

PP. Kłęk Maria — Aubervilliers (93), Konarski Cezaria — Douai (59), Mróz Czesław — St Florent (18), Czechlewski Józef — Billy Montigny (62), Łukasz Fernezy — Colomiers (31), Czajkowska Teofila — Schwabisch-Hall (Niemcy Fed.) Kasprk Anna — Chaumont sur Aire (55), Dratwińska Maria — Chaumont (51), Tutak K. Pont de Pany (61), Doroszko Edward — Aubière (63), Pamuel Helena — Champnetery (87), Szczerba Marius — St Jean Soleymieux (42).

Ks. Prał. Derendal Tadeusz — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Montceau les Mines (71). La Saule, Bois du Verne i Montceau les Mines : 4.100,00 F

Ks. Matkowski Antoni, od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Liévin (62) Avion 962,00 — Liévin 300,00, Calonne 860,00. Razem 2.122,00 F

Ks. Zmuda Józef — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Lyon (69) 850,00 F

Ks. Krzoska Alojzy — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Dammarie les Lys (77):

Składka na Pasterec 1.000,00 F
Tow. Polsko-Katolickie 300,00 F
Bractwo Zywego Różańca: 200,00 F
pp Adamska 100, Gwizdak Aniela 20,

Mydra Stanisław 100, Kaszczyszyn Ignacy 70, Fras Salomea 10, Wejman Helena 100. razem : 1.900,00 F

Ks. Dymek Stanisław C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Soissons (02):

Soissons 1.100, St-Quentin 100, Reims 100, pp. Szymanowicz 200, Pilatowska M. 300. Razem : 1.800,00 F

Ks. Baraniak Stefan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Bruay en Artois (62) zebrane przez Bractwa :

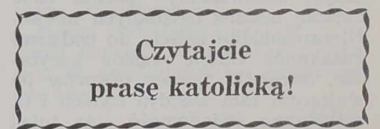
Haillicourt 1.500, Houdain 1.300, Bruay Miasto 1.700. Razem : 4.500,00 F

Ks. Fara Lesław S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Aulnay sous Bois, le Blanc Mesnil i Sevran (93) : 1.370,00 F

Ks. Prał. Ankierski Raymond — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Harnes i 9-ka Fouquières les Lens : 3.500,00 F

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS. Wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na odcinku na „Tydzień Miłosierdzia”.



**Czytajcie
prasę katolicką!**

...ŻE SILNIEJSZY JEST BÓG

Rzym; miasto zachowujące resztki dawnej potęgi, stolica chrześcijaństwa, było ostatnio celem pielgrzymowania 50-cio osobowej grupy z Polskiej Parafii w Paryżu. Wyjazd zorganizował X. J. Pająk z udziałem Rektora PMK, Ks. Prał. Z. Bernackiego. Wśród pielgrzymów był także Ks. Kapelan M. Stopa. Całości służył doświadczeniem i znajomością ulic, brat Władysław S. Chr. Pielgrzymka ta zainaugurowała w Paryżu, a zapowiedziała w Rzymie, jubileusz 150-lecia naszej Misji, o czym Ks. Rektor wspomniawszy do „Wiecznego Miasta”. Większość znalazła się tam po raz pierwszy. Ponieważ tego dnia wejście do bazyliki św. Piotra okazało się niemożliwe pobyt nasz rozpoczęliśmy modlitwą w kościele św. Stanisława bp, otoczeni polskimi siostrami.

Kolejny zaś dzień upływał pod wrażeniem środowiej audyencji, w pięknej sali Pawła VI. Mieliliśmy miejsca w pierwszym rzędzie, gdzie modlące się oczekiwaliśmy jak to będzie, co powiedzieć Ojcu św., czy uda się uściśnić mu rękę. Papież gorąco oklaskiwany, pojawił się o godz. 11,00 wchodząc bocznym wejściem. Gestem ręki witał prezentowane mu grupy, a następnie w różnych językach, dzielił się swoimi wrażeniami z ostatniej apostołskiej podróży. Nas przedstawiono mu dwa razy: najpierw po francusku, a potem po polsku. Podniesiona na chwilę polska flaga z napisem „Solidarność”, przyjęta została długimi oklaskami. Najgorętszym stał się moment, gdy Ojciec św. podchodził do najbliższej stojących. Wśród szumu obecnych tam dzieci, krzyku dziewcząt z Chile, muzyki zespołu włoskiego, oglądając taniec polskiego zespołu „Dębica” czekaliśmy najdłużej by spotkać się z wzrokiem Papieża i uściśnić mu rękę. Nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze, że prawdziwe szczęście dopiero nas czeka.

Każdego następnego dnia, zwiedzając usiłowaliśmy poznać choć cząstkę historii oglądanych miejsc. Niezapomniane zejście do podziemi katakumb. Długie wąskie korytarze, dziesiątki tysięcy otworów po złożonych tam nierędyś ciałach i ta nieustanna świadomość, że tutaj



modlił się i spotykał Kościół pierwszych wieków, który tracąc swe dzieci w przesładowaniach stale się rozrastał świadcząc, że silniejszym jest Bóg. Podobnie Coloseum! ogromne jego mury z resztkami po 50-u tys. miejsc dla widzów, podziemne korytarze dla dzikich zwierząt przerażają. Pozostało w nich jeszcze znamię przelanej chrześcijańskiej krwi. Wzniesiony na arenie krzyż, głosi zmartwychwstanie.

W programie nie pominięto także tego „co Polskę stanowi” — Monte Casino. Góra z benedyktyńskim klasztorem na szczycie ukazała się w promieniach słońca, biała jasnością swych kamieni. To miejsce pracy i modlitwy, jest miejscem nieustannego zmagania się człowieka o zachowanie kultury i religii. Dla nas pozostanie szczególnie bliskie poprzez 1014 grobów polskich żołnierzy z ostatniej wojny. Wzgórze urzeka swoją ciszą i pięknem klasztoru.

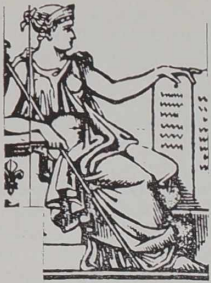
W niedzielę modliliśmy się wspólnie pod przewodnictwem ks. bpa Wesolego i wtedy podano nam tę nieoczekiwaną wiadomość: Będziemy na Mszy św. odprowadzanej przez Papieża, w jego prywatnej kaplicy. Myśle, że ten dzień utrwalił się każdemu z nas nie tylko na fotografii. 19. 2. o godz. 6,30 wprowadzono nas do wnętrza watykańskich. Przyjął nas ks. prał. St. Dziwiwiz i w uroczystej ciszy poprowadził do papieskiej kaplicy. Dla mnie dzień ten miał nastrój wigilijny. Na środku bardzo skupiony modlił się Papież. Księżę poproszono do koncelebry.

Przed siódmą Ojciec św. zakończył swoją modlitwę i pozdrowił wszystkich słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Potem wpatrując się ciągle w umieszczony nad ołtarzem krzyż i obrazek M.B. Częstochowskiej ubierał się do Mszy św., którą recytował, pozostawiając długie chwile milczenia po Ewangelii i Komunii św. W czasie podniesienia na jego twarzy był mocny wyraz bólu. Udzielił nam znaku pokoju, błogostawieństwa. Po liturgii przeszedł do swej biblioteki, by przywitać się z nami. Serdecznie rozmawiał, ofiarując każdemu różaniec. Na koniec wspólne zdjęcie. Słowa: poźrówcwie seminarium, Paryżan i pożegnane: Niech będzie pochwalony...

Wychodząc pytałem: czy był to spełniony sen, zadanie, czy... Brakuje miejsca, by pisać o tym wydarzeniu i o wielu jeszcze innych; choćby o biedaczynie z Asyżu, jego wciąż urzekającym życiu, i kazaniu, jakie do nas wygłosił poprzez żywe białe gołębie siedzące mu w trzymanym rękami gniazdku; trudno też nie wspomnieć o 12-letniej świętej Marii Goretti leżącej spokojnie w szklanej trumnie pod ołtarzem. Zaszytletowana umarła, zachowując czystość, by podobać się Bogu.

Oto nasz tydzień pobytu; wspomnienie dni modlitwy, trudu i radości z lekcji historii, kultury i bliskości Boga.

Ks. Tadeusz Śmiech



PORADY PRAWNE

GAIUSA



Kontrakt tyczący małżeństwa

WEDŁUG PRAWA FRANCUSKIEGO
Rozdzielność majątkowa
„La séparation de biens”

Dobre strony tego ustroju

— Rozdzielność majątkowa udostępnia małżonkom, stosownie do ich potrzeby, tworzenie osobistego majątku. N.p. mąż jest przemysłowcem więc wszystko co dotyczy jego interesu może być zapisane na jego nazwisko jako własność osobista, natomiast apartament lub dom jako mienie osobiste żony.

Taki stan rzeczy jest realny, jeżeli każdy z nich posiada fortunę lub dobre stanowisko. Ponieważ realizowanie majątku jest dozwolone, ale za własne pieniądze. Nie można realizować nabytku dla siebie za pie-

niądze współmałżonka, inaczej taki dorobek nazywamy „donation déguisée” czyli **darowizną ukrytą** a prawo nie pozwala na tego rodzaju manipulacje, art. 1099 Kodeksu Cywilnego.

— Rozdzielność dóbr to również pewne zabezpieczenie, w regulowaniu stosunków współmałżonka z różnymi partnerami handlowymi. W razie poważnych trudności finansowych w przedsiębiorstwie handlowym męża, może być wydane zarządzanie t.zw. „REGLEMENT JUDICIAIRE” — (sądowe regulowanie zaległości dostawcom lub pra-

ownikom) lub likwidacja majątku. Wtedy mienie współmałżonka zostaje w całości zachowane i nie wchodzi do sprawy wdrożonej. Oczywiście warunkiem, że wierzyciele nie dojdą do ewentualnego jawnienia i udowodnienia istnienia **darowizny ukrytej** między małżonkami.

— Wreszcie rozdzielność majątkowa „zamyka” w razie separacji niepotrzebne dyskusje lub formalności dotyczące podziału masy majątkowej, gdyż wspólność majątkowa nie istnieje.

Strona negatywna

Powyższy status czasem bywa niedogodny. Zobaczmy więc w jakiej sytuacji?

Otóż wtedy, gdy żona nie posiada żadnej fortuny i jest bez zawodu bo zajmuje się ogniskiem domowym. Nie tworzy zatem własnego dorobku i nie partycypuje w wzbogaceniu rodziny.

Przypuścimy jednak, że małżonkowie mają okazję nabycia na współwłasność, (każdy po połowie) jakąś nieruchomości może nawet istotną jak rezydencję główną lub dom na wsi itp., wtedy tworzy się pewnego rodzaju nową wspólność majątkową. Tu natomiast zachodzą trudności, gdyż w razie śmierci małżonka przeżalenie mienia na współmałżonka jest niemożliwe bez uniknięcia opłat ustalonych przez urząd podatkowy, tytułem przeniesienia praw własności. Przy skromnym majątku podatek jest nikły lecz bardzo wygórowany przy przelaniu poważniejszej fortuny.

A więc komu tenże kontrakt będzie najdogodniejszy?

Najbardziej tym, którzy posiadają zawód lub rzemiosło ale są narażeni na pewne ryzyko finansowe, dochodowe, tak jak w handlu czy wolnych zawodach, niezależnych itp. a także gospodarze rolni.

Można reflektować na taki ustrój przed ślubem bez posiadania dóbr, lecz w przewidywaniu przyszłego dorobku.

WK

JEŻELI WIERZYSZ, ŻE POKÓJ JEST MOŻLIWY

- Jeżeli uważasz, że lepiej jest prowadzić dialog niż walczyć.
- Jeżeli uważasz, że uśmiech ma większą moc od broni,
- Jeżeli wierzysz w moc wyciągniętej dłoni,
- Jeżeli uważasz, że to, co ludzi zbliża, jest ważniejsze od tego, co ich dzieli.
- Jeżeli uważasz, że odmiennosc ludzi jest wyrazem bogactwa, nie zaś niebezpieczeństwem.
- Jeżeli potrafisz patrzeć na człowieka z odrobiną miłości,
- Jeżeli potrafisz przekładać nadzieję nad podejrzenie,
- Jeżeli pierwszy możesz zdobyć się na krok pojednawczy.
- Jeżeli spojrzenie dziecka jest jeszcze w stanie Cię wzruszyć.
- Jeżeli potrafisz cieszyć się z radości innego człowieka,
- Jeżeli niesprawiedliwość, której ofiarami są inni, oburza Cię na równi z niesprawiedliwością, jaka dotknęła Ciebie samego.
- Jeżeli obcego człowieka uważasz za brata,
- Jeżeli w imię miłości potrafisz poświęcić trochę czasu bliźniemu,
- Jeżeli uważasz, że przebaczenie ma większą wartość niż zemsta,
- Jeżeli uważasz, że miłość jest jedyną siłą przekonywania,
- Jeżeli wierzysz, że pokój jest możliwy,
- ...Wówczas rzeczywiście zapanuje pokój.

Pierre GUILBERT
Tłum. G.K.

tyczną starość, poprzez podejrzenia i odmowy wieku dojrzałego. Zaden kontynent nie został oszczędzony.

Fakt ten skłonił mego poprzednika, czcigodnej pamięci papieża Pawła VI, do utworzenia w łonie Kurii Rzymskiej, obok sekretariatów Jedności Chrześcijan i dla Niechrześcijan, innego organizmu, powołanego do zajmowania się ateizmem i dialogiem z niewierzącymi. Dla wszystkie powinno być jasne, że Kościół chce prowadzić dialog ze wszystkimi, także z tymi, którzy się od niego oddalili i odrzucają go zarówno w swoich stanowczo głoszonych przekonaniach, jak i w zdecydowanych, czasami nawet bojowych postawach. Zresztą jedno i drugie jest głęboko powiązane. Motywacje pobudzają do czynu, a z kolei działanie kształtuje myśl.

5) Toteż z wdzięcznością przyjmuje wasze refleksje, aby je włączyć w postępowanie Kościoła skierowane ku tym wszystkim, którzy z rozmaitych pozycji i oczywście na wiele sposobów przyznają się do wielokształtnego ateizmu naszych czasów. Jak tu bowiem znaleźć jakiś wyraźny wspólny mianownik dla krajów, w których, można by powiedzieć, ateizm teoretyczny jest u władzy, i dla innych, w których przeciwnie, głoszona neutralność ideologiczna pokrywa rzeczywisty ateizm praktyczny? Chyba może nim być tylko przekonanie, że człowiek sam dla siebie jest wszystkim.

Oczywiście już psalmista powtarzał: „Mówi głupi w swym sercu: Nie ma Boga. A ateizm nie powstał dzisiaj. Dopiero jednak w naszych czasach przeprowadzono jego systematyczną teoretyzację, niesłusznie uważaną za naukową i wprowadzono ateizm w praktykę w skali grup ludzkich, a nawet całych wielkich narodów i krajów.

6) A jednak — jakże tego nie stwierdzić z podziwem — człowiek opiera się tym stale wznowianym atakom i temu krzyżowemu ognio wi ateizmu pragmatycznego, egzystencjalnego, neopozytywistycznego, psychoanalitycznego, marksistowskiego, strukturalistycznego, nietzscheańskiego... Nacisk praktyki ateizmu i destrukcja doktryn nie przeszkadzają, czasem nawet przeciwnie, wywołują tak w obrębie ustrojów oficjalnie ateistycznych, jak w obrębie tak zwanych społeczeństw konsumpcyjnych — niezaprzeczone rozbudzenie religijne. W tej pełnej kontrastów sytuacji Kościół musi stawić czoła prawdziwemu wyzwaniu i realizować gigantyczne zadanie, do którego potrzebuje współpracy wszystkich swoich dzieci: wprowadzać na nowo wiarę w rozmaite przetrzenie kulturowe naszych czasów i na nowo wcielić wartości chrześcijańskiego humanizmu. Jakże naglące jest to żądanie ludzi naszej epoki, którzy czasami rozpaczyli i jakby po omacku poszukują sensu samego sensu, sensu ostatecznego? Ideologie nowoczesne, mimo

różnic ich pochodzenia i orientacji, spytają się na rozstajach samowystarczalności człowieka, a żadna z nich nie potrafi zaspokoić owego głodu absolu tu, jaki dreczy człowieka. Gdyż „człowiek nieskończenie przerasta człowieka”, jak napisał Pascal w swoich „Myślach”. Stąd, tak z nadmiaru jego pewności, jak z pustki jego pytań, ciągle na nowo wylania się poszukiwanie Nieskończonego, którego obrazu człowiek nie może z siebie zetrzeć, nawet wtedy, gdy przed obrazem ucieka; „Ty byłeś we mnie. A ja byłem poza sobą”, wyznał św. Augustyn.

7) Paweł VI, zastanawiając się nad tym zjawiskiem w encyklice *Ecclesiam suam*, widział już w nim drogę zbawionego dialogu: „Wiemy, że ci ludzie, wiedzeni jakimś niespokojnym, często szlachetnym dążeniem, a równocześnie pełni zapału i rozpaleni utopijnymi ideami, marzą o sprawiedliwości i postępie i dążą wszelkimi siłami w ramach systemu społecznego do tego, co wydaje im się najlepsze i prawie, że boskie. To właśnie zastępuje im absolut i byt konieczny... Czasami znów widzimy, że ci ludzie (ateiści), odznaczający się wielkoduszością i nie cierpiący miernoty i szukania własnej wygody, które to wady plamią tak wiele ludzkich społeczności, zresztą przyswajają sobie wyrażenia i zdania wzięte z naszej Ewangelii, po to, by wskazać na więź międzyludzką, wzajemną pomoc i współczucie. Czy nie będziemy mogli kiedyś odnieść tych głosów, wskazujących na wartości moralne, do pierwotnych to znaczy chrześcijańskich źródeł?”

Ateizm głosi konieczny zanik wszelkiej religii, ale sam jest zjawiskiem religijnym. Nie robmy jednak z ateisty wierzącego, który o tym nie wie. A tego co jest głębokim dramatem, nie sprowadzajmy do powierzchownego nieporozumienia. Wobec wszystkich, stale odradzających się fałszywych bóstw: postępu, stawania się, historii, umiejmy odnaleźć radykalizm pierwszych chrześcijan, stojących przed bałwochwałami starożytnego pogaństwa i powtarzający za św. Justynem: „Tak, przyznajemy, że jesteśmy ateistami tych rzekomych bóstw”.

8) Bądźmy więc świadkami Boga żywego w duchu i w prawdzie, nosicielami Jego ojcowskiej czułości w łonie świata skoncentrowanego na sobie i oscylującego pomiędzy lucyferyczną pychą a wynikającą z rozczarowania rozpaczą. Jakże pozostać niewrażliwym na dramat ateistycznego humanizmu, którego antyteizem, a ściślej antychrystianizmem, doprowadza do przygniecenia osoby ludzkiej, którą chciał przeciw uwalnić od ciężkiego brzemienia Boga, uważanego za ciemność? „To nieprawda, że człowiek nie może organizować spraw ziemskich bez Boga. Prawdą natomiast jest, że bez Boga skierowuje on je ostatecz-

nie przeciw sobie. Humanizm odłączony od spraw nadziemskich staje się z pewnością nieludzki.” (Henri de Lubac). Po upływie czterdziestu lat, pod te proceze słowa o. de Lubac każdy podłożyć może tragiczny ciężar historii naszych czasów.

Jakież zwzwanie, by wrócić do samego serca naszej wiary: „Odkupiciel człowieka, Jezus Chrystus, jest ośrodkiem wszechświata i historii”. Upadek deizmu, świecka koncepcja natury, sekularyzacja społeczeństwa, napór ideologii, wybijanie się nauk o człowieku, nawrót agnostycyzmu i powstawanie technicznego neopozytywizmu — czyż nie są to dla chrześcijanina prowokacje do odnajdywania w starzejącym się świecie całej mocy nowości zawsze nowej Ewangelii, tego niewyczerpanego źródła odnowienia: przynosząc siebie, przyniósł zarazem wszelką nowość? A w jedenaście wieków później św. Tomasz rozwinął powiedzenie św. Ireneusza: Chrystus rozpoczął dla nas nową drogę”. Rzeczą chrześcijanina jest wanie świadectwa. To prawda, że nosi on swój skarb w naczyniu glinianym. Niemieli został powołany do umieszczenia światła na świeczniku, by oświecało wszystkich przebywających w domu. To jest właściwa rola Kościoła, a Sobór przypominał nam, że Kościół jest nosicielem Tego, który jedyny jest *Lumen gentium* (światłością ludów). To świadectwo winno być równocześnie świadectwem myśli i świadectwem życia. Kończąc to przemówienie do ludzi nauki, położy nacisk na pierwsze wymaganie, jako że do drugiego wszyscy jesteśmy zobowiązani.

9) Uczyć się prawdziwego myślenia takie postanowienie dawniej chętnie głoszone. Jest to zawsze pierwszy warunek prawdziwego działania. Apostoł nie może zwolnić się z niego. Iluż ochrzczonych odeszło od wiary, która nigdy w nich naprawdę nie zamieszkała, dlatego że nikt ich dobrze tej wiary nie nauczył! Jeżeli zarodek wiary ma się rozwinąć, potrzebuje pokarmu słowa Bożego, sakramentów, całego nauczania, Kościoła, i to w klimacie modlitwy. A jeżeli wiara ma dotrzeć do umysłów, zyskując równocześnie serca, winna jawić się jako to, czym jest naprawdę, a nie pod fałszywymi przebrańkami. Dialog zbawienia to dialog prawdy w miłości.

Dzisiaj na przykład umysły są do głębi przesiąknięte metodami naukowymi. Otóż katecheza niedostatecznie poinformowana o problematyce nauk ścisłych czy nauk o człowieku, w ich całej różnorodności, może gromadzić przeszko dy w umyśle nauczanego, zamiast torować w nim drogi dla afirmacji Boga. Do was się zwracam, filozofowie i teologowie: szukajcie dróg takiego przedstawiania waszych myśli, które uczonym pozwolą uznać naukową ważność